

SPRAWY NARODOWOŚCIOWE Seria nowa / NATIONALITIES AFFAIRS New series, 49/2017

DOI: 10.11649/sn.989

Art. No 989

IRENA GRUDZIŃSKA-GROSS

PRAKTYKI POLSKOŚCI<sup>1</sup>

## POLISHNESS IN PRACTICE

## Abstract

There were two phases in the post-1989 Polish historical politics as projected abroad. The initially “normal” Poland gradually transformed itself around year 2004 into a Poland of suffering and redemption. An important role in that transformation was played by the reaction to the external vision of Poland’s role and fate during the Second World War, causing the “Holocaustization” of the Polish historical self-image. The article discusses the main elements of that self-image and the way it is used.

Key words: political use of history; Karski; Museum of Warsaw Uprising; Museum of the History of Polish Jews; Holocaustization

## Streszczenie

Skierowana na zagranicę polityka historyczna państwa polskiego dzieli się, po roku 1989, na dwie fazy. Początkowo Polska przedstawiała siebie jako kraj „normalny”; około roku 2004 stopniowo przemieniała się w Polskę cierpienia i martyrologii. Ważną rolę w tej transformacji odegrał zewnętrzny obraz roli i losu Polski w czasie drugiej wojny światowej, powodując „holokaustyzację” polskiej tożsamości historycznej. W artykule analizowane są części składowe tej tożsamości i użytek z nich robiony w państwowej polityce historycznej.

Słowa kluczowe: polityka historyczna; Jan Karski; Muzeum Powstania Warszawskiego; Muzeum Historii Polskich Żydów; holokaustyzacja

• • • • •

<sup>1</sup> Za uwagi dotyczące tekstu chciałabym podziękować Annie Bikont i Joannie Tokarskiej-Bakir.

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License ([creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/](https://creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl/)), which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. © The Author(s) 2017.  
Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences

.....  
IRENA GRUDZIŃSKA-GROSS  
Princeton University,  
Instytut Sławiastyki Polskiej Akademii Nauk,  
Princeton-Warszawa  
E-mail: iggross@princeton.edu

CITATION: Grudzińska-Gross, I. (2017).  
Praktyki polskości.  
*Sprawy Narodowościowe. Seria nowa*, 2017(49).  
<https://doi.org/10.11649/sn.989>

This work was supported  
by the author’s own resources.  
No competing interests have been declared.

Od długiego czasu mieszkam głównie w Stanach Zjednoczonych i niemal na co dzień spotykam się ze skierowaną na zewnątrz polityką historyczną państwa polskiego. To pewnego rodzaju projekcja polskości, polskość praktyczna. Od roku 1989 polskie placówki dyplomatyczne bardzo aktywnie „budują markę” Polski. Pierwszy etap tej polityki promował Polskę jako kraj taki sam jak inne kraje europejskie, z tragiczną historią, ale z wolą dołączenia do europejskiej rodziny jako jej pełnoprawny, dorosły członek. Ten etap rozpoczął się zaraz po wyborach w czerwcu 1989, a jego hasłem brzmiało: wracamy do normalności. Wschodnia Europa była pojęciem politycznym, Europa Środkowa także, nareszcie jesteśmy krajem po prostu europejskim. Należy nam się właściwe miejsce w międzynarodowych instytucjach. Ta narracja, którą można nazwać tranzytologiczną, deklarowała, że Polska wychodzi z komunizmu, wraca do swojej prawdziwej natury i spodziewa się należnego jej statusu.

Okolo roku 2004, gdy Polska umościła się już w instytucjach międzynarodowych i w NATO, ta projekcja zaczęła się zmieniać, a z nią także mapa mentalna, na której można było Polskę widzieć. Polska znów sięgnęła po swą wschodnioeuropejskość i odnowioną traumę wojenną. Odtąd polska polityka historyczna posługuje się narracją traumatologiczną: polityka normalności przeszła w politykę traumy. To nie jest kraj jak każdy inny, to kraj wyjątkowy, kraj cierpienia. Polityka ta używa faktów historycznych jako symboli niezmiennej tożsamości narodowej. Jest to historia uproszczona, mityczna, a więc ahistoryczna bo nie ma tu faktu unikatowego, skomplikowanej rzeczywistości, niuansu. Jest pomnikowy obraz zbiorowości, a to, co zbiorowe, utożsamiane jest z narodem (Jaskułowski, 2010, s. 35). Zbiorowość narodowa ma charakter sacrum, a więc krytyka historii tożsamościowej jest z definicji działalnością wrogą. Historyczny oręż tożsamościowy otoczony jest aurą tabu. Eksportowym materiałem polskości są Sprawiedliwi, była Irena Sendlerowa, a teraz jest Jan Karski, o którym się codziennie przypomina. Równolegle trwa akcja ściągania wzmianek o polskich obozach koncentracyjnych. Od państwowo deklarowanej normalności przeszliśmy do uczuleniowo demonstrowanej martyrologii.

## *DWIE RÓŻNE HISTORIE*

Co spowodowało tę zmianę? I co ona znaczy? Znalazienie się w otwartym obiegu instytucji międzynarodowych nie pozwala na odseparowanie się od zdania, jakie ma o Polsce świat zewnętrzny. Oczywiście zdanie to, a raczej zdania, są bardzo różnorodne, jednak historia drugiej wojny światowej odgrywa tu poważną rolę, być może dlatego, że jest to historia wspólna, żywa w Europie i Stanach Zjednoczonych. Zaraz po 1989 roku historycy polscy zaczęli pisać tę historię od nowa. Początki tej rekonstrukcji historycznej były dość optymistyczne: wydawało się, że spowodowane komunistyczną cenzurą „białe plamy” szybko zostaną zapełnione. Zmagaly się tu różne wizje Polski i plamy te zabarwiały się rozmaicie. Historia podwójnej okupacji, podziemia, powstań, była i jest przedmiotem nieustających rewizji.

W tym samym czasie – we wczesnych latach 2000 – doszło do głosu nowe pokolenie historyków, w przeciwieństwie do poprzednich pokoleń nienaznaczone doświadczeniem wojny i powojnia, natomiast uzbrojone w pozytywistyczną metodę, która daje mu poczucie naukowej pewności. Historia jest materiałem, z którego buduje się tożsamość narodową, roli tych historyków nie da się więc przecenić. Są oni produktem nowej, nietypowej

Polski – jednoetnicznej, jednoreligijnej, jednojęzykowej, a także przesuniętej na zachód. Ponieważ ta monolityczna Polska jest wynikiem katastrofalnej przemocy lat (w przybliżeniu) 1938–1953, stąd duma z siły państwa narodowego podmywana jest rodzajem agresywnej niepewności.

Już w okresie panującego komunizmu państwo polskie przedstawiało siebie, z typowym prezentyzmem, jako ziszczenie odwiecznych dążeń narodu polskiego. Naród miał się formować w ustawicznej walce z „żywołem niemieckim” (Jasienica) o stworzenie jednorodnej struktury państwowej. Pamiętam, że gdy mnie uczono w szkole historii, mówiono o dwóch wersjach polskości: jedna była związana z państwem, a druga, gdy państwa zabrakło, z narodem. W propagandzie komunistycznej Polska powojenna stanowiła jedność państwa z narodem. To, co nie udało się komunistom, dziś jest uznane za pewne. Polska (nareszcie) jest narodowym państwem etnicznych Polaków.

Radykalne oddzielenie historii etnicznych Polaków od innych obywateli polskich nastąpiło, można powiedzieć, 1 września 1939 roku. Niemiecka polityka okupacyjna wprowadziła głębokie zróżnicowanie wobec podbitych obywateli polskich zależnie od ich etnicznej tożsamości. Ta sytuacja, jak również przedwojenne konflikty, sprawiły, że przywództwo Polski podziemnej – rząd emigracyjny, Armia Krajowa – w sposób niemal naturalny reprezentowało prawie wyłącznie etnicznych Polaków<sup>2</sup>. W języku polskim, w przeciwieństwie do francuskiego czy angielskiego, narodowość nie ma nic wspólnego z obywatelstwem, z przynależnością państwową. Przymiotnik „polski” oznacza etniczną polskość: tym tłumacząc niezrozumienie przez polski establishment polityczny wyrażen „polskie obozy koncentracyjne”, gdzie „polski” znaczy „na terytorium polskim”. Wyrażenia te doczekały się nawet czegoś w rodzaju nauki o „wadliwych kodach pamięci”. Podczas konferencji zorganizowanej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w roku 2012 został, na przykład, wygłoszony przez prof. Witolda Kuleszę z Uniwersytetu Łódzkiego referat pt. *Wadliwe kody pamięci a bezprawne naruszenie zbiorowej pamięci jako dobra prawnego*<sup>3</sup>. Wśród Polonii zorganizowano akcję protestów w tej sprawie. Jest ona także szeroko nagłaśniana wewnątrz kraju: to sposób na wzmocnienie jedności Polaków.

Cierpienia Żydów w okupowanej Polsce, ich eksterminacja i zniknięcie to główny problem, z którym zmagają się polska polityka historyczna. Zmagają się bardzo aktywnie. Zmianie podlega język, którym się mówi o wojnie, a nawet mapa Polski: obóz zwany do niedawna Oświęcimem to teraz Auschwitz, getto łódzkie przemianowane zostało na Litzmannstadt Ghetto, a z rozmów z niektórymi historykami wnioskuję, że niedługo przemianowane zostanie także getto warszawskie. Ta zmiana mapy wojennej ma służyć oddzieleniu Polaków od oprawców: Polska okupowana nie była Polską Polaków. Wojenny los żydowski podlega dalszemu wyobcowaniu z polskiej historii wojennej – mapa żydowskiego cierpienia wymawia się teraz po niemiecku. Polskie terytorium, historia Niemiec.

O sposobach przemianowania getta łódzkiego mówił na konferencji dotyczącej polskiej tożsamości narodowej historyk z uniwersytetu stanu Wisconsin (Milwaukee), Winson Chu<sup>4</sup>. W końcowej dyskusji panelowej dyrektor Muzeum Historii Polski Robert Kostro

• • • • •

<sup>2</sup> Jako przykład historii drugiej wojny światowej traktującej wyłącznie o etnicznych Polakach, zob. J. T. Gross (1979), *Polish Society Under German Occupation: The Generalgouvernement, 1939-1944*. O podziale na dwie historie – polską i żydowską – pisał Michael Steinlauf (1997) w *Bondage to the Dead: Poland and the Memory of the Holocaust*.

<sup>3</sup> [http://www.msz.gov.pl/pl/polityka\\_zagraniczna/przeciw\\_polskim\\_obozom/0\\_polski\\_oboz\\_jako\\_wadliwy\\_kod\\_pamieci](http://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/przeciw_polskim_obozom/0_polski_oboz_jako_wadliwy_kod_pamieci). Dostęp 7.VIII.2015

<sup>4</sup> Na konferencji „Warianty (narodowej) tożsamości”, 12-13 czerwca 2015. Uniwersytet Warszawski, referat autorstwa Winsona Chu (2015) miał tytuł *Ordinary Germans? Creating a Multicultural Past in Post-Communist Łódź*.

wyjaśnił, że intensywna promocja Karskiego, Sendlerowej i Sprawiedliwych spowodowana jest tym, że Zachód, a przede wszystkim Stany Zjednoczone, interesują się tylko Holocaustem. Bez tego zainteresowania prezentowane byłyby inne elementy polskości. Takie polemiczne przedstawianie narodu polskiego jest pełne zasadzek, szczególnie gdy chodzi o drugą wojnę światową. Walczą tu ze sobą dwie koncepcje: reprezentowanie polskiej historii jako historii narodowej albo pokazywanie Polaków jako tych, co poświęcali się dla Żydów. Pierwsza koncepcja podkreśla cierpienia i traumę Polaków, a po to, by była ona wystarczająco wielka i zrozumiała dla rynku zewnętrznego, cierpienie polskie się „holokaustyzuje”<sup>5</sup>. Ten drugi sposób wydaje się mówić, że Żydzi jednak cierpieli bardziej, jeśli Polacy mogli ich ratować (i to masowo). Oba pokazują polski naród na zawsze ścięiony z „Żydem”. Bo „nasza tożsamość utrzymuje się i pada z tymi, którym się sprzeciwiamy” (Eagelton, 1990, s. 27).

### AKCJA „KARSKI” ALBO KTO ZAWIADOMIŁ ZACHÓD O ZAGŁADZIE

Akcje „Sendlerowa” i „Karski” mają za zadanie pokazanie bohaterstwa Polaków w obliczu hitlerowskiego (czy jak się teraz mówi: niemieckiego) barbarzyństwa. Bohaterstwo obu tych osób zostało przykrojone na potrzeby chwili. Nie piszę tego, by podważać szlachetność obu tych postaci. Zarówno Irena Sendlerowa, jak i Jan Karski byli prawdziwymi bohaterami. Sendlerowa działała w Żegocie, z ciągłym narażeniem życia przez lata wojny ratowała i pomagała ratować Żydów. Karski był ogromnie odważnym kurierem, człowiekiem nadzwyczaj zasłużonym. Ale opowieść o ich działalności, pompowana państwowymi pieniędzmi i sprowadzona do paru powtarzanych stwierdzeń, jest co najmniej nieprecyzyjna. Irenie Sendlerowej przypisywane jest uratowanie 2500 dzieci żydowskich, w tym osobiście wywiezienie z getta warszawskiego 400 dzieci! Ona sama o szumie wokół siebie powiedziała, że powstał, bo „po Jedwabnem potrzebny jest bohater” (cyt. za: Dybała, 2015). Karski natomiast, to ten co zawiadomił Zachód o Holokauście (a Zachód – oczywiście – nic nie zrobił).

Temu, jak skomplikowana jest ta historia, poświęcę następną parę stron. Istnieje wielu kandydatów do tytułu tego, kto przekazał na Zachód wiadomość o Holokauście. Nie jest pewne, czy można mówić o jednym momencie, wiele osób i organizacji, szczególnie żydowskich, alarmowało świat już od początku wojennych prześladowań Żydów. Były to z reguły informacje lokalne, trudno było wyczytać z nich plan eksterminacji wszystkich Żydów Europy. Pierwszym dokumentem, w którym podano wiadomość o odgórnej decyzji wymordowania Żydów, był telegram wysłany z Genewy do Nowego Jorku przez prawnika Światowego Kongresu Żydów, Gerharta Riegnera. Wiadomość pochodziła ze źródeł niemieckich. Telegram został wysłany 10 sierpnia 1942 roku, do władz w Waszyngtonie dotarł 28 sierpnia (Laqueur, 2015). Raport opracowany przez emigracyjny rząd Polski na podstawie sprawozdania Karskiego przekazany został Aliantom trzy miesiące później, 10 grudnia 1942 roku. Karski spotkał się z prezydentem Rooseveltem rok po telegramie Riegnera, 28 czerwca 1943 roku.

Adam Puławski, zatrudniony w lubelskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej historik drugiej wojny światowej, dowodzi, że już przed przyjazdem Karskiego na Zachód (je-

• • • • •

<sup>5</sup> Terminu tego używam za Elżbietą Janicką, zob. jej *Mroczny przedmiot pożądania. O „Kindersenzen” raz jeszcze – inaczej* (Janicka, 2010, ss. 61–86).

sienią 1942 roku) „wiedza o Zagładzie w Londynie była duża. To premier polskiego rządu Władysław Sikorski w czerwcu 1942 r. pierwszy sformułował tezę, że Hitler chce wymordować wszystkich Żydów”. Przed przyjazdem Karskiego rząd londyński informowany był o losie Żydów przez licznych kurierów, depesze głównego komentanta AK Stefana Roweckiego (np. z 19 sierpnia 1942 r.), czy przez Stefana Korbońskiego z Kierownictwa Walki Cywilnej (Kowalski & Puławski, 2015). Karski wiózł dla rządu londyńskiego informacje dotyczące konfliktów w polskim podziemiu i zagrożeniach ze strony partyzantki sowieckiej. Sprawą likwidacji getta warszawskiego zajął się przypadkowo, jest także mało prawdopodobne, że to on przewiózł raport o likwidacji getta warszawskiego, zwany raportem Karskiego. Puławski mówi dalej:

Misję Karskiego sprowadza się obecnie do misji informowania Zachodu o Holokauście, co jest całkowicie błędne. Często słyzy się tezę, że Karski jako pierwszy przekazał informacje o Zagładzie Żydów. Nie bierze się jednak pod uwagę faktu, że emisariusz wyjechał do Londynu, kiedy Zagłada trwała od półtora roku – po 22 czerwca 1941 r. [czyli na półtora roku przed jego misją – I.G.G.] świat był regularnie informowany o eksterminacji Żydów. (...) W tym czasie do angielskiej stolicy docierały także inne informacje z różnych źródeł o dokonującej się tragedii getta. Każdy z wysyłanych wówczas na Zachód kurierów i emisariuszy wiedział o tym, co się dzieje w warszawskim getcie; Zagłada dokonywała się tam bowiem na oczach mieszkańców miasta.” (Kowalski & Puławski, 2015)

Cytuję obszernie tę wypowiedź, bo nie przebiła się ona do opinii publicznej. Na przeszkodzie przyjęciu jej do wiadomości stoją dwa polskie mity obronne. Jeden to przekonanie, że Zagłada Żydów odbyła się gdzieś na uboczu i nikt o niej nie wiedział. Mit ten podtrzymuje podział historii drugiej wojny światowej na historię etnicznych Polaków i historię Żydów. Zagłada Żydów europejskich odbywała się na terenie Polski i na oczach Polaków—nie było sposobu jej nie zauważyć. Palła się jedna trzecia Warszawy, w całej Polsce wypędzano, popędzano, przewożono, szykanowano i mordowano miliony ludzi, tysiące uciekinierów usiłowało przeżyć w lasach i wioskach. Drugi mit to przekonanie, że Polacy pomagali, zrobili wszystko, choć nic nie można było zrobić. Postać Polaka samotnie zawiadamiającego nieczuły świat o Holokauście jest rodzajem odpowiedzi/zapory na „antypolonizm” świata, który tych dwóch mitów nie przyjmuje do wiadomości. „Karski” to broń historyczna, bohater polemiczny<sup>6</sup>.

## DUMA POLAKÓW

Akcja „Karski” oczywiście nie jest skierowana tylko na zewnątrz, stanowi także część wewnętrznej polityki historycznej. Żyjemy w okresie niesamowitego wzmożenia historycznego. Historia to dziś dziedzina eksploatowana tak jak w PRL górnictwo. W Polsce od 1989 roku powołano 38 placówek muzealnych<sup>7</sup>. W ostatnim numerze „Krytyki Politycznej” ukazały się rozmowy z dyrektorami wielu z nich, są to często reprezentanci pokolenia historyków, które już wspomniałam. Są to świadomi kaptani historii, nie mają kompleksów i otwarcie wyznają swą państwowotwórczą rolę. Szczególnie interesujące są rozmowy z dyrektorem Muzeum Historii Żydów Polskich Dariuszem Stolą oraz dyrektorem

• • • • •

<sup>6</sup> Działania Karskiego w obronie Żydów odkryte zostały dość późno, bo w roku 1984 dzięki filmowi Claude’a Lanzmanna *Shoah*.

<sup>7</sup> Licząc lokalne muzea rozsiane po dużych i małych miastach, liczba tych nowych placówek zbliża się do setki. Zob. Pawłowski (2013).

Muzeum Powstania Warszawskiego Janem Ołdakowskim. Obaj dyrektorzy twierdzą, że ich placówki zamykają dyskusję wokół tematyki, którą prezentują. W rozmowie na temat Muzeum Historii Żydów Polskich profesor Dariusz Stola stwierdza, że chciałby, aby przekaz, z jakim Polacy wychodzą z wystawy, brzmiał: „Jestem dumny z Polski, z polskich Żydów (...) Przeszłość jest jedną z niewielu rzeczy, które mamy [?]. Dobrze jest mieć taką przeszłość, z której człowiek jest dumny. I to w jednoznaczny sposób. Nie: ‘Jestem dumny, ale...’ tylko ‘Jestem dumny’. I kropka.” Na pytanie dotyczące galerii wojennej, która „będzie jednak dodawać to ‘ale’ do nieżydowskiej dumy”, profesor Stola odpowiada: „(...) tak, to tematy bolesne, lecz sądzę, że mamy już język do mówienia o nich. W Polsce mieliśmy wiele cennych dyskusji o przeszłości polsko-żydowskiej, także na najbardziej bolesne tematy. Wydaje się, że ich katalog został wyczerpany [podkr. I.G.G.]” (Waślicka, Żmijewski, & Stola, 2014, s. 284). Dalszy ciąg tej wypowiedzi podkreśla wyjątkowość Polski. „Jesteśmy jednym z niewielu krajów w Europie, gdzie taką pracę wykonano dogłębnie i szczerze. Nie dlatego, że mieliśmy więcej powodów niż inni, żeby o tym rozmawiać, ale mieliśmy pod dostatkiem ludzi, którzy chcieli to robić i robili to przez wiele lat” (Waślicka i in., 2014, s. 284).

Jan Ołdakowski także twierdzi, że Muzeum Powstania Warszawskiego jest „podsumowaniem polskiej debaty o powstaniu”<sup>8</sup>, choć Robert Kostro, wspomniany już dyrektor Muzeum Historii Polski, uważa wręcz przeciwnie, że powstanie wywołuje bardzo emocjonalne reakcje i jego muzeum „to swego rodzaju pomnik, a nie chłodna analiza. Od pomnika trudno wymagać dystansu” (Smoleński, 2015). To „podsumowanie” jest więc raczej zamknięciem dyskusji. Kolejnym zamknięciem, bo ogłaszał je już w roku 2006 Jan Żaryn, ówczesny dyrektor Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej. „Zamykamy (...) pewien etap badań”, napisał. I kontynuował:

Stosunki polsko-żydowskie w XX wieku to jeden z najważniejszych tematów. Dlatego w następnych latach BEP IPN podejmie nowe zagadnienia. Na swoich badaczy czekają między innymi takie tematy jak systemowe ujęcie relacji między Polakami a Żydami pod wpływem obydwu okupacji sowieckich w latach 1939-41 oraz od 1944 i skala represji stosowana przez Niemców wobec Polaków ratujących Żydów. (...) Będziemy dbać (...) o uwolnienie dociekań naukowych od bieżących nacisków i kontekstów pozamerytorycznych, w tym jawnie i skrycie politycznych (Żaryn, 2006).

Zamknięciu podlegała więc część badań dotyczących cierpień Żydów, a rozwinięciu ta, która dotyczy cierpienia Polaków. Tak też zresztą się stało.

Ale wracam do dalszej części wypowiedzi dyrektora Ołdakowskiego:

Kiedy zaczynaliśmy budować Muzeum Powstania Warszawskiego, to warszawiak był niepewny siebie i unikał sytuacji społecznych. Dziś jest warszawiakiem, który lubi korzystać z przestrzeni publicznej, jeździć na rowerze, chodzić do kawiarni.

Pytanie: I do tego przyczyniło się Muzeum Powstania Warszawskiego? Dzięki opowiadaniu o walkach ulicznych?

Ołdakowski: Nie o walkach ulicznych, tylko o wspólnotcie. Muzeum przywróciło Warszawie dumę” (Żmijewski & Ołdakowski, 2014, s. 328).

A sam dumny jest z tego, że muzeum proponuje „mit, mit w pozytywnym tego słowa znaczeniu, mit spajający” (Żmijewski & Ołdakowski, 2014, s. 327).

• • • • •

<sup>8</sup> Numer „Krytyki Politycznej”, w której te rozmowy się ukazały, poświęcony jest „instytucjom krytycznym”, a raczej temu pojęciu (Żmijewski & Ołdakowski, 2014, s. 326).

Ważne są tutaj dwa pojęcia: mitu i dumy. Mit spajający to celowe odrzucenie kryterium prawdy historycznej, bo w języku dyscypliny historycznej mit jest przeciwstawiany faktom. A więc nie jest weryfikowalny, nie poddaje się dyskusji. Mit taki używa, jak wynika ze słów dyrektora Ołdakowskiego, historii w funkcji terapeutycznej. I mobilizacyjnej. W teście rozmowie osoba pytająca przytacza zdanie polityka Pawła Kowala, że Muzeum Powstania Warszawskiego wzmocniło obronność Polski. Podczas wspomnianej już konferencji o polskiej tożsamości ze zdaniem tym zgodził się reprezentujący Muzeum Dariusz Gawin. Do czego ono przygotowuje widza? Wizyta w nim, trzeba to podkreślić, należy do obowiązkowego programu nauczania szkolnego. Z badań opinii publicznej wynika, że po odwiedzeniu Muzeum ogromny odsetek młodzieży uważa, iż powstanie zakończyło się zwycięstwem. A więc łatwiej byłoby jej rzucić się w ogień przyszłej walki? Aby oceniać, potrzebny jest dystans. Ale gwarantem narodowej wspólnoty jest brak dystansu. Już samo zdystansowanie się jest grzechem. Powstanie warszawskie to rodzaj wspólnotowego kultu. I rzeczywiście, ten kult ma funkcję spajającą.

Wypowiedzi obu dyrektorów są obronno-uczuleniowe (pytającym jest zresztą Artur Żmijewski, który nie bierze zakładników). Taka też – obronno-uczuleniowa – jest projekcja polskości, którą obserwuję z zewnątrz. Najlepszym przykładem będzie tu reakcja na słynną wypowiedź Jamesa Comey, dyrektora FBI. Dyrektor Comey stwierdził, że chce posłać swoich pracowników do waszyngtońskiego muzeum Holocaustu, by zobaczyli, że podczas wojny wielu porządnych ludzi w Niemczech, ale także w Polsce, na Węgrzech i innych krajach Europy stanęło po niedobrej stronie. Oburzenie wstrząsnęło całą Polską (a zaraz potem Węgrami), przeprosin domagali się prezydent, premier, partia rządząca i opozycyjna. „Przeprosin nie będzie!” donosiły tytuły gazet. Jednak „głównym szwadronem bojowym” mającym na celu obronę dobrego imienia Polski zostało 6 dyrektorów największych polskich muzeów, ze wspomnianymi dyrektorami Stolą, Kostro i Ołdakowskim. Wystali oni do dyrektora FBI protekcyjny list zapraszający go do Polski, gdzie go nauczą historii. Jak piszą,

To polscy żołnierze walczyli „za wolność naszą i waszą” jako jedyni od pierwszego do ostatniego dnia wojny. To w Polsce za ukrywanie osoby narodowości żydowskiej groziła eksterminacja całej rodziny, a mimo to najwięcej ‘Sprawiedliwych wśród narodów świata’ pochodzi właśnie z naszego kraju. To wreszcie Polskę po zakończeniu wojny zachodni aliansi pozostawili Stalinowi, przez co na kolejnych 45 lat spowity ją mrok komunizmu.

Tak właśnie dyrektorzy najważniejszych instytucji muzealno-edukacyjnych prezentują swoją bohaterską i umęczoną ojczyznę<sup>9</sup>.

Zarówno Dariusz Stola jak i Jan Ołdakowski uważają wzbudzanie dumy za ważną funkcję ich placówek. Widocznie uznają, że Polacy cierpią albo cierpieli na brak dumy, na poczucie upokorzenia, a może nawet poniżenia. Potwierdzałyby to zresztą obecna sytuacja polityczna, poparcie dla Kukiza, odrzucenie PO, głosowanie na ludzi, którzy chcą

• • • • •

<sup>9</sup> <http://ipn.gov.pl/en/news/2015/letter-to-the-fbi-director-james-comey-warsaw-april-21,-2015>

W akcji tej nie mogło zabraknąć „Karskiego”. Chodzi o quasi-dokumentalny film o Karskim, wyprodukowany z inicjatywy polskiego konsulatu w Nowym Jorku i zakupiony do szerszego rozpowszechniania przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych jako „leżący w interesie państwa polskiego”, zob. „Schetyna: MSZ zaangażuje się w promocję filmu o Janie Karskim” (2015). Reżyser tego filmu także chciał wychować dyrektora FBI, a gdy powiedział podczas premiery w Muzeum Polin, że wysłał Comeyowi kopię filmu, publiczność nagrodziła go oklaskami na stojąco. Zob. częściową relację z tej uroczystości: „Relacja: *Karski i władcy ludzkości*” (2015).

„podnieść Polskę z kolan”. Co jest przyczyną tego poczucia krzywdy czy poniżenia? Czy odchodząca już od 25 lat przeszłość komunistyczna? Czy też poczucie braku suwerenności spowodowanej ingerencjami Unii Europejskiej? A może intensywnie wprowadzany system gospodarki neoliberalnej – wyzwalający jednostkę ku samotnemu borykaniu się z własnym losem? Czy to zagubienie wzmacnia chęć przynależności do grupy, potrzebę narodowej samoidentyfikacji? A może to reakcja na zagrożenie płynące ze strony Rosji? Albo poczucie niedoceny przez amerykańskich (w większości ex-polskich) Żydów? Być może wszystkie te przyczyny są prawdziwe i składają się na dzisiejszy stan pobudzenia historycznego. Cała „Nowa Europa”, by użyć już nieco zapomnianego określenia nieco zapomnianego Donalda Rumsfelda, cierpi na wzrost nacjonalizmu. Nie mogąc kontrolować rynku ani głównych decyzji państwowych, społeczeństwa te przyjmują pozycję ofiary, a tu model jest gotowy i przećwiczony: cierpienia wojenne. Polska jedną ręką buduje piękne miasta i drogi, drugą ociera łzy. Jest teraz wielka i bogata, prawdziwie „murowana”. Ale duma połączona jest z rozgoryczaniem. Kto wie dokąd to zaprowadzi.

## BIBLIOGRAFIA

- Chu, W. (2015). Ordinary Germans? Creating a multicultural past in post-communist Łódź [Referat]. Konferencja „Warianty (narodowej) tożsamości”, 12-13 czerwca 2015, Warszawa, Uniwersytet Warszawski.
- Dybała, A. (2015). Irena Sendlerowa: Biografia. *Polin*. Pobrano 25 lipca 2015, z Sprawiedliwi.org.pl
- Eagleton, T. (1990). *Nationalism, colonialism and literature* (S. Deane, Red.). Minneapolis, MN: University of Minnesota Press.
- Gross, J. T. (1979). *Polish society under German occupation: The Generalgouvernement, 1939-1944*. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Janicka, E. (2010). Mroczny przedmiot pożądania: O „Kinderszenen” raz jeszcze – inaczej. *Pamiętnik Literacki*, 4, 61–86.
- Jaskułowski, K. (2010). Mity narodowej żałoby. *Przegląd Polityczny*, 2010(100).
- Kowalski, W., & Puławski, A. (2015, maj 4). Waldemar Kowalski (PAP) rozmawia z Adamem Puławskim: Misja Karskiego była priorytetowa dla polskiego podziemia. Pobrano 24 lipca, 2015, z [dzieje.pl](http://dzieje.pl)
- Laqueur, W. (2015, sierpień 10). The Riegner cable: On the knowing failure of the West to act during the Shoah. *Tablet*.
- Pawłowski, R. (2013, październik 19–20). Muzea przyszłości albo mauzolea pamięci. *Gazeta Wyborcza*.
- Przeciw polskim obozom. (2012). Pobrano 7 sierpnia 2015, z [http://www.msz.gov.pl/pl/polityka\\_zagraniczna/przeciw\\_polskim\\_obozom/0\\_polski\\_oboz\\_jako\\_wadliwy\\_kod\\_pamieci](http://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/przeciw_polskim_obozom/0_polski_oboz_jako_wadliwy_kod_pamieci)
- Relacja: „Karski i władcy ludzkości”. (2015, kwiecień 24). Pobrano 10 sierpnia 2017, z <http://www.polin.pl/pl/aktualnosci/2015/04/24/relacja-karski-i-wladcy-ludzkosci>
- Schetyna: MSZ zaangażuje się w promocję filmu o Janie Karskim. (2015, kwiecień 29). Pobrano 10 sierpnia 2017, z <http://dzieje.pl/aktualnosci/schetyna-msz-zaangazuje-sie-w-promocje-filmu-o-janie-karskim>



- Smoleński, P. (2015, lipiec 25). Dyrektor Muzeum Historii Polski: Polityka pamięci to nie jest manipulacja. *Gazeta Wyborcza / Magazyn Świąteczny*.
- Steinlauf, M. (1997). *Bondage to the dead: Poland the memory of the Holocaust*. Syracuse, NY: Syracuse University Press.
- Waślicka, Z., Żmijewski, A., & Stola, D. (2014). Muzeum Tożsamości: Z Dariuszem Stolą rozmawiają Zofia Waślicka i Artur Żmijewski. *Krytyka Polityczna*, 2014(40–41), 276–291.
- Żaryn, J. (2006). Przedmowa. W A. Żbikowski (Red.), *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939-1945: Studia i materiały*. Warszawa: IPN.
- Żmijewski, A., & Ołdakowski, J. (2014). Wolimy machać flagą: Z Janem Ołdakowskim rozmawia Artur Żmijewski. *Krytyka Polityczna*, 2014(40–41).